

AGNIESZKA KULA

Artykuł publicystyczny w tygodnikach społeczno-politycznych. O kilku dualizmach

Abstrakt

Teksty o władzy pojawiają się we współczesnej prasie niemal nieustannie — są zróżnicowane gatunkowo, funkcjonalnie, stylistycznie, pragmatycznie. Jednym z istotnych źródeł takich przekazów są tygodniki społeczno-polityczne: kategoryzowane często jako grupa dość jednorodna (choćby w badaniach czytelnictwa czy analizach medioznawczych), konstruujące jednak, co wykazują w toku analiz, przekazy stanowiące efekt całkowicie różnych interpretacji zasad sztuki publicystycznej. Analizie poddano artykuł publicystyczny jako gatunek klasyczny, uważany zarówno przez teoretyków, jak i praktyków za formę najbardziej typową dla publicystyki. Badania ujawniają takie właściwości artykułów publicystycznych, które można uporządkować przy wykorzystaniu kilku wyrazistych dualizmów, wskazujących zależności kompozycyjne, tekstologiczne, stylistyczne (temporalność–argumentacyjność, perspektywa prywatna–perspektywa publiczna, konkretność–abstrakcyjność).

Słowa kluczowe: artykuł publicystyczny, publicystyka, styl, argumentacyjność, temporalność, abstrakcyjność, konkretność, tygodnik społeczno-polityczny, tygodnik opinii.

|

Teksty o władzy na różnych szczeblach, w przeróżnych wymiarach i konfiguracjach słyszymy, czytamy, oglądamy właściwie nieustannie. Nawet gdy ograniczyć się do pojmowania władzy jako praktyki rządzących (żeby pominąć ujęcia bardziej złożone czy metaforyczne), uznać można, że liczba codziennie wytwarzanych na ten temat przekazów medialnych przerasta wielokrotnie możliwości percepcyjne odbiorców. Proces ten, co oczywiste, został spotęgowany (a tempo tworzenia tekstów jeszcze wzrosło) rozwojem całodobowych telewizji informacyjnych oraz wzrastającą liczbą osób korzystających z internetu: „społeczeństwo informacyjne — jakby z założenia — produkuje nadmiar informacji. Nadmiar ich jest też w obiegu” (Golka 2012: 222). Przekazy traktujące o polityce (rozumianej jako ogół działań, procesów, relacji związanych z udziałem we władzy) stanowią trzon serwisów informacyjnych

we wszystkich typach mediów, a jednym z bardziej wyrazistych dowodów na to, że funkcjonowanie władzy stanowi centrum medialnego zainteresowania, jest określenie „sezon ogórkowy”, oznaczające dla mediów czas obniżenia atrakcyjności przekazów, wynikający ze spowolnienia życia politycznego podczas wakacji czy świąt.

Wydaje się, że tak gwałtownym jak informacja przemianom nie podlegają tygodniki społeczno-polityczne. Co prawda, redakcje muszą się dostosować do panujących na rynku tendencji (wydania elektroniczne, aktualizacja stron internetowych, wersje numerów dostosowane do odbioru na smartfonach, tabletach itp.), lecz sam proces powstawania tekstu w tygodniku nie został zasadniczo zmieniony (na przykład nie podlega — jak choćby współczesne dziennikarstwo newsowe — coraz intensywniejszej presji czasu). Piszący mają pełną świadomość, iż stanowią ogniwo pośredniczące między instytucjami systemu a obywatelami (czy konsumentami), że wpływając jednocześnie na system władzy oraz na świat obywateli, sami stają się tego systemu częścią. Redakcje sytuują działy polityczne w centrum tygodnikowych przestrzeni, ustanawiając niejako relację rządzeni–rządzący relacją nader istotną.

Określona ściśle periodyczność ukazujących się tekstów o tematyce politycznej ustala funkcje, jakie mają one do zrealizowania: interpretowanie, naświetlanie, wyjaśnianie, ocenianie itp., a ich proporcje są zależne od przyjętych założeń redakcyjnych i autorskich. Bez wątplenia wskazana grupa zadań przypisywana jest nie od dziś publicystyce. „Według najczęściej przywoływanych definicji, publicystyką jest publiczna wypowiedź interpretująca i oceniająca fakty, której celem jest kształtowanie opinii publicznej” — piszą J. Baczyński i M. Janicki w *Biblii dziennikarstwa* (2010: 599), jednym z nowszych kompendiów dla adeptów sztuki dziennikarskiej. Michał Szulczewski (1976: 24) kilkadziesiąt lat temu zdefiniował publicystykę jako „aktualne, publiczne, intencjonalne oświetlanie wszelkich zagadnień społecznych”. Na marginesie warto zauważyć, iż rola publicysty w społeczeństwie informacyjnym powinna się stawać coraz ważniejsza — przyjmuje się, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat XX wieku powstało więcej informacji niż podczas wcześniejszych pięciu tysięcy lat (Golka 2012), więc selekcja czy interpretowanie danych stały się dla przeciętnego odbiorcy jeszcze trudniejsze niż dotąd.

Publicystyka jest wyodrębniana tradycyjnie obok informacji jako jeden z rodzajów dziennikarskich¹ (A. Wilkoń (2002: 225–258) wskazuje na niepełność tej typologii i dodaje trzeci — rozrywkę), a jednym z gatunków stanowiących jądro publicystyki jest artykuł publicystyczny. Ta reprezentatywność gatunku łączy się z posiadaniem przez niego właściwości przypisywanych publicystyce jako takiej (co uwidacznia się choćby w warstwie językowej: autora artykułu publicystycznego określa się mianem publicysty). „Publicystykę można uprawiać w różnych formach, choć klasyczną i najczęściej stosowaną jest artykuł” (Baczyński, Janicki 2010: 604) — ten głos praktyków podziela wielu badaczy, artykuł publicystyczny jest

¹ Por. Bauer 2000; Bortnowski 1999; Fras 2005; Kunczik, Zipfel 2000; Pisarek 2002; Szulczewski 1961; Wojtak 2004; Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006.

jednym z kilku gatunków (obok felietonu, eseju, recenzji, komentarza, reportażu problemowego) wymienianych jako typowe dla publicystyki prasowej (por. Bauer 2000; Fras 2005; Wojtak 2004; Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006). Już wstępne rozpoznanie literatury traktującej o genologii dziennikarskiej (zarówno tej sprzed półwiecza, jak i współczesnej) ujawnia, że artykuł publicystyczny nie wyodrębnia się jasno spośród innych ze względu na swoje kompozycyjne, stylistyczne czy pragmatyczne własności². Badacze³, charakteryzując ten gatunek (i podkreślając jednocześnie trudności definicyjne z nim związane — por. Fras 2005: 94–95; Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 85; Bauer 2000: 160), wskazują na istotność kilku (powiązanych ze sobą ściśle) wyznaczników:

— podporządkowanie tekstu zasadzie logicznego wnioskowania, oparcie go na schemacie kompozycyjnym, którego składowymi są teza (tezy), argumenty oraz wniośki;

— uogólnianie (obejmujące analizę wszystkich dostępnych faktów oraz ich krytyczną interpretację, wynikające z przyjętego schematu kompozycyjnego, zakładającego porządek argumentacyjny);

— społeczna ważność poruszanych kwestii, dotyczących problemów, mechanizmów, zjawisk (a nie pojedynczych zdarzeń).

Wskazuje się również na nieokreśloność objętościową artykułu publicystycznego, na wielość środków, którymi można się posłużyć przy konstruowaniu tekstu; autorzy opracowania *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język* sytuują niektóre właściwości pragmatyczne i stylistyczne gatunku w pobliżu stylu naukowego (znajomość poruszanej problematyki, argumentacyjny charakter tekstu, rzetelność przedstawienia, walor dydaktyczny), lecz akcentują konieczność uatrakcyjnienia formy i tym samym powiększenia grona odbiorców (por. Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 85–86).

Tematyka polityczna jest wymieniana jako jeden z zakresów (obok gospodarczego, społecznego oraz kulturalnego), który umożliwia dziennikarzowi czy publicyście odniesienie się do podstawowych zagadnień sfery publicznej oraz — co za tym idzie — kierowanie swoich tekstów do czytelników-obywateli, zainteresowanych aktualnymi zagadnieniami dotyczącymi funkcjonowania systemu.

II

Analizie poddane zostały artykuły publicystyczne pomieszczone w tygodnikach społeczno-politycznych. Materiał pochodzi z działów głównych każdego z nich (w „Newsweeku” to dział „Polska”, w „Polityce” to „Kraj” oraz „Polityka”, w „Uważam Rze” — „Kraj”, we „Wprost” to dział „Polityka”). Można uznać, że skoro są

² Pisze o tym również Bauer 2000: 160.

³ Por. Baczyński, Janicki 2010; Bauer 2000; Czamański 2001; Fras 2005; Pisarek 2002; Szulczewski 1969, 1976; Sławiński 1988; Wojtak 2004; Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006.

to działu eksponowane, stanowiące trzon każdego z tytułów, to zawierają artykuły najbardziej dla nich reprezentatywne, ujawniające podstawowe mechanizmy i założenia dotyczące prezentowania treści (stanowiące pogląd nie tylko pojedynczych autorów, ale także wyznaczających linię programową całej redakcji). Wnioski płynące z analiz uporządkowane zostały przy wykorzystaniu kilku wyrazistych, antyetycznych właściwości, wskazujących zależności kompozycyjne, tekstologiczne, stylistyczne badanych tekstów: temporalność–argumentacyjność⁴, perspektywa prywatna–perspektywa publiczna, konkretność–abstrakcyjność.

Temporalność kontra argumentacyjność

Według wskazanych tu wyznaczników genologicznych artykuł publicystyczny zbudowany jest w porządku argumentacyjnym. Odpowiedni dobór argumentów prowadzi do udowodnienia stawianej w tekście tezy. Jak zauważają autorzy rozdziału na temat publicystyki prasowej pomieszczonego w *Biblii dziennikarstwa*, „im pełniejszy, bardziej logiczny i naturalnie płynący wywód, tym większe prawdopodobieństwo, że na jego końcu znajdzie się prawdziwsza teza” (Baczyński, Janicki 2010: 600). Zadaniem publicysty jest zaproponowanie czytelnikowi — na podstawie zgromadzonego materiału — najistotniejszych wniosków płynących z zestawienia określonych wydarzeń. W strukturach rozważająco-komentujących (określenie A. Wilkoń) „obowiązuje logiczny tok myślenia i perswazji, zasada ciągłości werbalizowanych zagadnień, specyficzna budowa tekstu, wysoki stopień dygresji, uogólnień, a także środków metatekstowych” (Wilkoń 2002: 157–158). Taki porządek artykułu pozwala na odtworzenie jego struktury i schematu argumentacyjnego przy wykorzystaniu wypowiedzi tematowych akapitów analitycznych, śródtytułów, wyeksponowanych cytatów czy słów kluczowych.

Wilkoń zaznacza, że:

wypowiedzi komentująco-rozważające tworzą typ wypowiedzi intelektualnych, służących: udowodnieniu czegoś, problematyzacji, przekonaniu odbiorcy o słuszności poglądów, dopełnieniu informacji poprzez jej interpretację, przekształceniu erudycji czy pewnego zasobu wiedzy faktograficznej, empirycznej w konstrukcję refleksyjną lub teoretyczno-uogólniającą (Wilkoń 2002: 157–158).

Interpretowanie, problematyzowanie, uogólnianie prowadzi do kondensacji znaczeń, a systemowe przekazy, ich zwarte struktury pozwalają odbiorcy na wypełnianie luk w wiedzy o świecie. Oczywiście nie przekłada się to bezpośrednio na ekonomiczność struktur — niejednokrotnie ujawniają się kompetencje retoryczne

⁴ O relacji temporalność–argumentacyjność piszę w tekście: A. Kula, *Temporalność kontra argumentacyjność. O zasadach sztuki publicystycznej w prasie opiniotwórczej*, złożonym do druku w „Poznańskich Studiach Polonistycznych” w 2013 roku.

autora, który stosuje dygresje, przywołuje skojarzenia, używa złożonych struktur metatekstowych⁵:

Modernizacja kraju, choćby tylko materialna, nadrabianie wiekowych zapóźnień w infrastrukturze, wzrost poziomu wykształcenia, poprawa stanu zdrowia społeczeństwa, wygodniejsze życie, inwestycje w kulturę, większe bezpieczeństwo — od energetycznego po uliczne itd. — czy to nie jest program polityczny? [...] Przypomina to trochę uzbrajanie działki budowlanej, może to nieefektywne, mało widoczne, ale bez tego nie da się dalej ruszyć, a wartość działki rośnie.

(M. Janicki, *Czy Tusk zasługuje na więcej*, „Polityka” nr 38, 2011, s. 18)

Politycy zawsze chcieli mieć pod ręką jak najwięcej tej „prawdziwej władzy”, czasem możliwości pokazania swej siły (zatrzymania przez ABW zawsze robią większe wrażenie niż dokonywane przez policję), a więc tworzone i rozbudowywano służby specjalne, dodając im kompetencji, a nie ujmując ich.

(J. Paradowska, *Jakiego państwa chcą Polacy?*, „Polityka” nr 36, 2012, s. 13)

Porządek argumentacyjny ujawnia inną jeszcze właściwość analizowanych artykułów: dużą frekwencję wypowiedzi z czasownikami z grupy *verba dicendi* czy *co-gitandi*, a także wyrażen (partykuł modalnych) ujawniających stopień przekonania autora tekstu o słuszności przedstawianych racji:

Prawdopodobnie na ślad mężczyzny służby trafiły w związku z norweską masakrą dokonaną przez Breivika [...].

(P. Pytlakowski, *Sprawa chemika*, „Polityka” nr 48, 2012, s. 13)

Wydaje się, że premier i jego otoczenie uważają, że w takiej atmosferze rozliczenie exposé sprzed kilku miesięcy [...] mija się z celem, bo i tak wpadnie w studnię o nazwie Amber Gold.

(J. Paradowska, *Jesień Tuska*, „Polityka” nr 35, 2012, s. 11)

Autorzy prowadzą odbiorców przez tekst, ale zakładają jednocześnie względność własnych poglądów, zachowują dystans wobec własnych wypowiedzi (trzeba dostrzec, iż jest to właściwość cechująca użytkowników kodu rozwiniętego, podobnie jak umiejętność operowania abstraktami — o tym dalej).

W analizowanym korpusie tekstów większość stanowią jednak te, w których piszący proponują czytelnikowi samodzielną próbę zorientowania się w zawiłościach problematyki politycznej: wybór autorów pada na narrację temporalną, porządkującą fragmenty według układu chronologicznego. Analizowane artykuły nie zostały — jak inne w określonych tytułach — oznaczone jako reportaże, sprawozdania itp., a ich obudowa (leady, nadtytuły, śródtytuły, wyróżnione cytaty) sugeruje, iż mamy do czynienia z artykułem publicystycznym.

Helsinki, dwa dni przed „drugim exposé”. Trwa konferencja prasowa premierów Polski i Finlandii. W towarzystwie Jyrkiego Katainena, młodego fińskiego konserwatysty, który specjalnie na tę okazję założył krawat polskiej prezydencji, Tusk wygląda na odprężonego. Nic dziwnego — Katainen leje miód na serce polskiego premiera. Chwali go, mówi, że Polska cieszy się w UE dużym autorytetem.

⁵ Na marginesie pozostawiam zależność tekstu publicystycznego od tekstu informacyjnego, którą J. Bartmiński opisuje w kategoriach derywacji tekstowej; por. J. Bartmiński 1992: 7.

Kilkadziesiąt godzin później Tusk jest z powrotem w Polsce. Spóźniony wchodzi na posiedzenie klubu parlamentarnego Platformy. Do piątkowego wystąpienia została mu już tylko jedna noc. W sali panuje rozgardiasz.

(M. Krzymowski, *Wypaleni*, „Newsweek” nr 42, 2012, s. 20)

Krótkie zdania, wypowiedzenia nominalne, czasowniki w formie osobowej, w czasie teraźniejszym — czytelnik nie ma żadnego kłopotu z ich zrozumieniem. Co charakterystyczne, eksponuje się w analizowanych fragmentach odpowiedzi na pytania: „gdzie?” oraz „kiedy?”, w dalszej kolejności „kto?” i „co?”:

Sobota, 10 kwietnia. Kompleks cmentarzy katyńskich. Przemawiają Władimir Putin, Donald Tusk, Lech Kaczyński. Słuchają ich na miejscu rodziny zamordowanych przed 70 laty polskich oficerów, zaproszeni oficjele, a za pośrednictwem łączy satelitarnych cały świat. Podniosły nastrój, niespotykana wcześniej ranga wizyty i istotne słowa padające z ust najwyższych przedstawicieli władz Polski i Rosji w jednym z najważniejszych miejsc naszej pamięci narodowej. [...]

23 lutego wiceminister spraw zagranicznych pisze do szefa Kancelarii Prezydenta prośbę o potwierdzenie uczestnictwa Lecha Kaczyńskiego w uroczystościach 10 kwietnia. Władysław Stasiak odpowiada tego samego dnia. [...]

(M. Pyza, *Kto rozdzielił wizyty*, „Uważam Rze” nr 8, 2011, s. 24–25)

Ostatni wtorek wieczorem, kancelaria premiera. Donald Tusk spotyka się w wąskim gronie prominentnych polityków PO. Pyta o opinię w sprawie Joanny Muchy. Sam nie zdradza swojej, choć wiedzą, że tydzień wcześniej był zdeterminowany, żeby wyleciała z rządu.

(A. Gielewska, P. Śmiłowicz, *Wszystkie odloty Muchy*, „Wprost” nr 44, 2012, s. 28)

Czytelnik śledzi wydarzenia „klatka po klatce”, poznaje odpowiedzi na pytania istotne w konstruowaniu informacji dziennikarskiej. Publicysta daje świadectwo⁶, stwarza rodzaj sprawozdania — dla czytelnika element naddany, nadmiarowy, gdyż to dopiero na jego podstawie piszący formułuje tezy, argumenty, wnioski. Czytelnik, któremu ujawnia się określony czas i określoną przestrzeń, śledzi elementy historii — uzyskuje iluzję uczestnictwa w przekazie „na żywo”. Rozwój radia i telewizji spowodował konieczność uruchomienia kategorii przekazów *live*: odbiorca miał mieć wrażenie, że wszystkie przekazy audialne i audiowizualne są tworzone dokładnie w tym samym czasie, w którym następuje ich odbiór, gdyż synchroniczność przekazu zapewniała jego większą wiarygodność, a bezpośredniość kontaktu z odbiorcą jest nie do przecenienia⁷. Odbiorca prasy był i jest w sposób naturalny pozbawiony tej iluzji bezpośredniego kontaktu z nadawcą i uczestnictwa w tworzeniu przekazu. Wydaje się jednak, że niektórzy publicyści próbują to „zrekompensować” odbiorcy,

⁶ O nowym zadaniu mediów, jakim jest zaświadczenie, pisze Z. Bauer w kontekście rozważań nad internetową przestrzenią komunikacyjną (por. Bauer 2009: 230–235).

⁷ Nierzadko o przekazach medialnych mówi się jako o spektaklach (na przykład Goffman 1981/1991; Debord 1998; Kellner 2003; Dayan, Katz 2008; Pułka 2004). Trzeba mieć jednak świadomość, iż media mogą przedstawiać „zdarzenie w trakcie nabierania przez nie kształtu, wraz z ryzykiem związanym z tym procesem” (Berger 1997: 121). Obok zjawiska jednoczesności pojawia się kwestia doraźności, spontaniczności, nierzadko przypadkowości w przekazach medialnych.

przekonując go, że współtworzy tekst, że ma jedyną i niepowtarzalną okazję wziąć udział w podglądaniu zza kulis.

Inne zjawisko wyłaniające się z porządku temporalnego to swoisty autotematyzm analizowanych przekazów. Autor lub autorzy tekstu stosują pierwszą osobę liczby pojedynczej lub mnogiej, opisują swoje dziennikarskie działania, spotkania z konkretnymi osobami, problemy z pozyskiwaniem czy weryfikacją danych:

Jesteśmy w sejmowej restauracji, pytamy o PJN i Adama Bielana. Rozmówca nachyla się, ścisza głos: — On ma nawet takie powiedzenie, że każdemu można wybaczyć jedną zdradę, bo błędzić to ludzka rzecz. [...] Ryszard Czarnecki, europoseł PiS i główny zwolennik powrotu Bielana, z typową dla siebie gracją naprowadza nas na trop. [...]

(M. Krzymowski, G. Łakomski, *Pływanie jest najważniejsze*, „Wprost” nr 13, 2011, s. 24)

Spotykamy się w restauracji w centrum Warszawy. Czeka na nas trzydziestoparolatek o przereźdzonych włosach i czarnej bródce. Nieufny. Przyniósł z sobą dyktafon, mówi, że nagrywa wszystkie swoje spotkania. Kiedy zaczynamy pytać o Koczetkova, zdejmuje marynarkę i lekko się poci na czole.

(M. Kacewicz, M. Krzymowski, *Euroazjaci w Warszawie*, „Newsweek” nr 3, 2013)

Rozmawiamy w piątek rano. Po burzy ostatnich dni nie ma śladu. Spokój, cisza, przez okno wpada słońce. Przed gabinetem wisi tablica: „minister sportu”.

(A. Gielewska, P. Śmiłowicz, *Wszystkie odloty Muchy*, „Wprost” 2012, nr 44, s. 30)

Uwagę zwraca precyzyjność opisu i wielość szczegółów (*rozmówca nachyla się, ścisza głos; trzydziestoparolatek o przereźdzonych włosach i czarnej bródce; przez okno wpada słońce*) — szczegółów niepotrzebnych odbiorcy (w analizowanej sytuacji komunikacyjnej). Oczywiście, dostrzec można funkcje poczynionych zabiegów: ponownie, o czym była już mowa, czytelnik staje się świadkiem, towarzyszem, współuczestnikiem wydarzeń. Trzeba zaznaczyć, że podobne zabiegi, wykorzystujące nadawcze „my” i szczegółowy opis miejsca, czasu, okoliczności, stosują adepti dziennikarstwa, piszący swoje pierwsze teksty publicystyczne. Opowiadają czytelnikowi swoją historię. Atrakcyjność „storytellingu” dostrzeżono już dawno, również w odniesieniu do tekstów użytkowych. W części badanych tekstów casusy czy anegdoty stanowią narzędzie egzemplifikacji, wpływają na obrazowość, dynamiczność tekstu. Można jednak wyodrębnić dość liczną grupę artykułów, w której opowiadanie historii stanowi punkt wyjścia i dojścia, zastępuje inne sposoby realizacji tematu. Co istotne, opozycja temporalność–argumentacyjność implikuje inne relacje, wzajemnie się uzupełniające: konkretność–abstrakcyjność czy perspektywa prywatna–perspektywa publiczna.

Perspektywa prywatna kontra perspektywa publiczna

Biegunowość medioznawczych odniesień przekłada się na podobnie dualne postrzeganie form, kształtów, które przybierają teksty reprezentujące określone źródło. Z. Bauer wskazuje, iż „kultura tabloidalna — niezależnie, co się o niej sądzi

— wytwarza coś na kształt rodzinnych, konfidenacyjnych związków między medium a odbiorcą, personifikuje rzeczywistość, a nie — w odróżnieniu od prasy opinii — spogląda na nią z abstrakcyjnej, mocno zdepersonifikowanej perspektywy” (Bauer 2009: 179). Kontrastowe zestawienie perspektywy prywatnej oraz perspektywy publicznej, jak wynika z analiz materiałowych, nie stanowi o odróżnieniu tygodników społeczno-politycznych od reszty propozycji medialnych, lecz raczej stwarza podział wewnątrz propozycji publicystycznych mediów opiniotwórczych⁸.

Tekstowymi przejawami takiego dualizmu perspektyw są (wspomagane wskazanym wyżej zjawiskiem temporalności) z jednej strony funkcjonujące licznie struktury rozważająco-komentujące, z drugiej — opisy sytuacji, scenki rodzajowe, „odkrywające” przed czytelnikiem zjawiska dotąd niezbrane, czyli to, co wydarza się, gdy trwa antrakt lub po zejściu aktorów (polityków) ze sceny:

Środowe popołudnie, Dworzec Główny w Katowicach. Joanna Kluzik-Rostkowska, Elżbieta Jakubiak i Paweł Poncyliusz wskakują do pociągu jadącego do Warszawy, my za nimi. Liderzy PjN są wyluzowani. Widać, że zeszło z nich napięcie, właśnie ogłosili deklarację programową stowarzyszenia. Siadamy w warsie, panie zamawiają po zdrowej sałatce, Poncyliusz włącza internet w swoim iPhone.

— No, trzeba zobaczyć, co o nas piszą. Ciekawe, na którym miejscu jesteśmy w portalach.

— Ooo, całkiem nieźle — zagląda mu przez ramię Kluzik-Rostkowska.

(M. Krzymkowski, G. Łakomski, *Sami swoi*, „Wprost” 2010, nr 51, s. 33–34)

Posłance puszczają nerwy. — To ty wyznaczyłeś datę mojego wyjścia z PiS! — spogląda na Kamińskiego. — Nie możesz teraz uciekać od odpowiedzialności. Po półgodzinie powtarza się sytuacja sprzed tygodnia. Poncyliusz wychodzi na korytarz, dzwoni do niego polonijne radio w Chicago. Paweł, gdzie ty jesteś? Wracaj natychmiast — wybiega za nim Kluzik-Rostkowska. Poncyliusz już nie słyszy, bo jest na końcu korytarza.

(M. Krzymowski, G. Łakomski, *Pływanie jest najważniejsze*, „Wprost” 2011, nr 13, s. 26)

Dialogi (w dużej mierze emocjonalne, nieoficjalne), precyzyjne dane dotyczące wykonywanych czynności budują napięcie, dynamizują tekst, wciągają odbiorcę w swoistą fabułę i są z punktu widzenia założeń sztuki publicystycznej redundantne. Ze względu na nieoficjalny, prywatny charakter dialogi potęgują czytelnicze wrażenie uczestnictwa w „podglądaniu”, jakby piszący dawał odbiorcom możliwość odkrywania jakiejś tajemnicy. Obszerność dialogowych fragmentów nie pozwala na interpretowanie ich występowania jedynie próbą uatrakcyjnienia frazy, zaciekawienia odbiorcy. Autorzy „nie przełączają się” z oglądu prywatnego na publiczny, nie przedstawiają zależności na makropoziomie, pozostawiają to zadanie czytelnikom.

Mechanizmem ułatwiającym rezygnację autora z perspektywy publicznej są podejmowane próby psychologizacji pierwszoplanowej postaci tekstu. Poniższy przykład pochodzi z działu „Polityka” tygodnika „Wprost”, jego nadtytuł brzmi „Trzy lata gabinetu”:

⁸ Kilka uwag na temat określenia „media opiniotwórcze” pomieściłam w tekście: A. Kula (2010).

O czym myślał Donald Tusk w wieczór wyborczy 21 października 2007 r., kiedy na ekranach telewizorów słupki poparcia dla Platformy Obywatelskiej rosły niebotycznie w górę, przekraczając poziom 40 procent? Z pewnością odetchnął z ulgą. [...] Zapewne poczuł też Tusk mściwą satysfakcję. [...] Czy zdążył pomyśleć tamtego wieczora o czekającym go premierostwie? Czego chciał? Którego z poprzedników brał za przykład? [...]

Donald Tusk, wchodząc w kanclerskie buty, znał losy swoich poprzedników. Widział, jak Leszka Millera gubiła jego własna pycha, a Jarosława Kaczyńskiego — cyniczna bezwzględność w podporządkowywaniu sobie autonomicznych dotąd dziedzin życia publicznego. Lider PO poskromił więc osobiste ambicje, nie uległ pokusie nieograniczonego podporządkowywania rzeczywistości własnym dążeniom. [...]

(R. Kalukin, *Nieoceniony rząd*, „Wprost” nr 43, 2010, s. 32–35)

Tekst, przesycony czasownikami deklaratywnymi, wyrażającymi przede wszystkim stany umysłu, wolę, stany ducha, oraz zbudowany z licznych pytań, próbuje naprowadzić czytelnika na myślenie o opisywanej postaci jako o zwykłym człowieku, targanym emocjami, sprzecznościami, niewolnym od słabości. Pojawia się pytanie, czy artykuł pomieszczony w dziale politycznym tygodnika społeczno-politycznego, a traktujący o przyzwyczajeniach wakacyjnych Palikota czy o słabości posła Kalisza do pięknych kobiet i okularów, jest nadal tekstem o polityce. Bez wątplenia teksty publicystyczne o tematyce politycznej są kategoryzowane jako teksty poważne, a ich czytelnicy wartościowani wyżej (choćby ze względu na przypisywaną im wyższą kompetencję komunikacyjną potrzebną do świadomego odbioru takich przekazów) niż odbiorcy pism plotkarskich. Manipulowanie odbiorcą zaczyna się więc najprawdopodobniej już na poziomie kategoryzacji tematycznej i gatunkowej tekstów.

Nie bez znaczenia jest, że część tekstów (we „Wprost” i „Newsweeku” można już mówić o większości) z głównych działów tygodników społeczno-politycznych traktuje o osobie, nie o zjawisku czy problemie (tekst o ocenie prezydentury: tekst o Komorowskim; tekst o wojnie w Libii: tekst o Kaddafim; tekst o nagrodzie filmowej w Wenecji dla *Essential Killing*: tekst o Jerzym Skolimowskim; tekst o nagrodzie Nike dla *Naszej klasy*: tekst o Tadeuszu Słobodzianku). Wydaje się, że ta kwestia dotyczy także kolejnego dualizmu: konkretności oraz abstrakcyjności przedstawienia.

Konkretność kontra abstrakcyjność

Jak można wyczytać w kompendiach,

dobra publicystyka nie traktuje o pojedynczych faktach, lecz o trendach, tendencjach, sekwencjach wydarzeń z pozoru odległych, jednak mających nieoczekiwany ciekawy wspólny mianownik. [...] Tematem nie jest więc na ogół jedno zdarzenie, zachowanie – sam kongres jakiejś partii, pojedyncza ustawa, jedna wypowiedź, nawet ważnego polityka, czy wynik jednego sondażu opinii publicznej — ale jakaś seria, prawidłowość, tendencja, zjawisko (Baczyński, Janicki 2010: 602).

Teksty o strukturze rozważająco-komentującej charakteryzują się dużą częstością występowania słownictwa abstrakcyjnego, umożliwiającego nadawcy uogólnie-

nie zagadnienia. W ten sposób autor przechodzi od szczegółu lub szczegółów, które stały się przyczynkami do stworzenia artykułu, do ogółu, od świata w mikroperspektywie do oglądu makro (uruchomienie systemu zwanego Centrum Automatyycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym — tekst o metodach karania kierowców za przekraczanie prędkości⁹; zapis w liście hierarchów kościelnych po spotkaniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu dotyczący egzaminu maturalnego z religii — tekst o katechezie, edukacji publicznej w zakresie religii, religioznawstwa, etyki¹⁰; sprawa Amber Gold, aresztowanie za długi matki dwójki dzieci — tekst o kondycji polskiego sądownictwa¹¹). Artykuły zawierają abstrakty, słowa należące do pola semantycznego wyrazów takich, jak *państwo*, *polityka*, *władza*:

Lead: Kryzys w strefie euro podmywa polityczny fundament Unii Europejskiej. Ustrój wspólnoty nie zdaje egzaminu, wyłaniają się nowe linie podziału, największe państwa zmieniają sojusze. Takiej wspólnocie będzie przewodniczyć Polska od 1 lipca.

(W. Smoczyński, *Europa się chwieje*, „Polityka”, nr 27, 2011, s. 10)

Lead: Sprawa Amber Gold przykuła uwagę opinii publicznej także z racji dwuznacznych zachowań przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Ale bolesne rozczarowania polskimi sądami są powszechnym doświadczeniem. Nasze sądy krytykuje nawet podręcznik dla gimnazjalistów.

(T.T. Koncewicz, *Sądzie, sądz*, „Polityka” nr 50, 2012, s. 24–25)

Analizy tekstowe ujawniają jednak, iż ten sposób przedstawiania rzeczywistości jest coraz rzadszy, a niezwykłą popularnością w tekstach publicystycznych cieszą się casusy — od nich tekst się zwykle zaczyna, zajmują około połowy objętości tekstu, stanowią rodzaj klamry, gdyż obejmują zarówno część wstępną, jak i puentę:

Rano tuż po wejściu do biura Krzysiek kłania się szefowi i od razu biegnie do komputera. Szef nie wie, że Krzyśka do komputera najbardziej przyciąga specjalna ikona, którą schował między folderami na pulpicie monitora. [...] Wprawdzie nie układa pasjansa i nie przegląda głupich obrazków na Demotyworach, ale w czasie pracy obejrzał już na przykład cały cykl filmów przyrodniczych BBC o małpach i wszystkie wydania historycznych dzienników telewizyjnych. Wyrzuty sumienia? Nie ma, pracę wykonuje przecież dobrze.

(B. Janiszewski, *Leń na pełen etat*, „Newsweek” nr 13, 2011, s. 27)

Można by uznać, że przywołanie historii przeciętnego pracownika ma stanowić skuteczną egzemplifikację problemu, takich analogicznych przywołań pojawia się jednak kilka (oprócz przytoczonej historii Krzyśka znajdujemy jeszcze historię Joanny, Adama czy pani prezes M.). Istotne z punktu widzenia kompozycji artykułu jest również to, iż przytoczony fragment stanowił początek tekstu, a jego zakończenie brzmi następująco:

Krzyśiek z pracy wychodzi punktualnie o 17. Przed wyjściem wyśle jeszcze tylko CV do kilku pracodawców. Według badań Gemiusa 14 proc. cyberslackerów wykorzystuje w pracy internet

⁹ J. Ćwieluch, *Punkty za prowadzenie*, „Polityka” nr 37, 2012, s. 26–28.

¹⁰ J. Podgórska, *Tańce z maturą*, „Polityka” nr 48, 2012, s. 14–15.

¹¹ T.T. Koncewicz, *Sądzie, sądz*, „Polityka” nr 50, 2012, s. 24–25.

do szukania nowego etatu. Pewnie tak samo jak Krzysiek chcą sobie znaleźć coś ciekawszego. Bo w gruncie rzeczy całe to pozorowanie pracy jest bardzo męczące.

(B. Janiszewski, *Leń na pełen etat*, „Newsweek” 2011, nr 13, s. 29)

Obudowa tekstów sugeruje, że czytelnik ma do czynienia z artykułem publicystycznym:

Nadtytuł: Prostyucja

Lead: Wiosną przy drogach staje więcej biednych kobiet, głównie z Bułgarii i Polski. Ich los jest straszliwy. Czy naprawdę nic nie można zrobić?

Jak długo pracuję? Już dwa lata — mówi Kasia, farbowana brunetka w brązowej, skórzanej kurtce i kusej kieckce. Ma 30 lat, ale jej twarz, mimo że przykryta grubą warstwą makijażu, jest zniszczona. Lewe oko ma bardzo przekrwione — pamiątka po niedawnym kliencie. Spotykamy ją na jednej z wylotówek Warszawy. [...] Kasia, jako jedyna, chce z nami rozmawiać. Ani gnieżdzące się w czwórkę w pomarańczowym daewoo tico, ubrane na różowo Polki, ani opierające się o srebrną toyotę, filozoficznie zadumane Bułgarki, ani pofarbowana na rudo Cyganka z południa Europy, nie dają się namówić.

(M. Miłosz, J. Blikowska, *Jak biją, to oddają*, „Uważam Rze” nr 8, 2011, s. 27)

Opis jednak jest niezwykle szczegółowy, reporterska precyzja zostaje wykorzystana w celu wyrazistego przedstawienia sceny, która następnie zostaje sproblematyzowana, uogólniona, przedstawiona jako tendencja, prawidłowość godna zauważenia. Reporterska prezentacja zaproponowana w strategicznych pozycjach korpusu (wstęp i puenta) skupia uwagę czytelniczą na interesującym ze względu na swoją nieprzeciętność przypadku, ale tekstowa obudowa (tytuł, lead) zapowiada raczej pojawienie się struktur rozważająco-komentujących.

III

Niewątpliwie zadania stawiane publicystom zmieniają się pod wpływem licznych przemian społecznych i cywilizacyjnych. Analizy przekazów pomieszczonych w tygodnikach społeczno-politycznych wskazują, że realizacje tekstowe zgodne choćby z ogólnymi właściwościami artykułów publicystycznych występują coraz rzadziej i ograniczają się do publikacji w tygodniku „Polityka”. Pozostałe badane tytuły wykorzystują mechanizmy opisywane w literaturze przedmiotu jako właściwe dla mediów, w których dominują przekazy w funkcji ludycznej, rozrywkowej (szczególnie dla telewizji). Jak wynika z tych analiz, publicystyka w większości tygodników opinii coraz częściej oznacza prezentację w ramach jednego tekstu kilku lub kilkunastu wypowiedzi różnych postaci, przedstawień, scen rodzajowych, z których odbiorca sam powinien wybrać to, co go najbardziej interesuje.

Wewnętrzne rozszczepienie tygodników społeczno-politycznych, dostrzegalne na poziomie stylu, kompozycji, przyjętej perspektywy nadawczej, implikuje kilka innych zagadnień zasadniczych: analizowane media nie tylko proponują odbiorcy określony zestaw gatunków czy perspektyw, ale odwołują także się do określonego zestawu

wartości epistemicznych, takich jak prawda, racjonalność, weryfikowalność, analityczność itp. (Pleszczyński 2010: 80). Wzorce kojarzone z prasą opiniotwórczą, związane z troską nadawcy o dobro wspólne, o poczucie powinności wynikających z jego roli instytucji zaufania publicznego, trzeba więc zweryfikować w układzie wzorce deklarowane–wzorce realizowane.

Bibliografia

- Baczyński J., Janicki M. (2010): *Jak chleb z ekstraktem. Publicystyka w prasie*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków.
- Bartmiński J. (1992): *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa.
- Bauer Z. (2000): *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków.
- Bauer Z. (2009): *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia, teoria, praktyka*, Kraków.
- Berger R. (1997): *Restrukturyzacja mitu*, przeł. B. Kita, [w:] *Pejzaże audiowizualne. Telewizja — wideo — komputer*, red. A. Gwóźdź, Kraków.
- Bortnowski S. (1999): *Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa.
- Czamański R. (2001): *Artykuł publicystyczny, czyli fakt na gorąco*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Nieczyperowicz, Poznań.
- Dayan D., Katz E. (2008): *Wydarzenia medialne. Historia transmitowana na żywo*, Warszawa.
- Debord G. (1998): *Społeczeństwo spektaklu*, Gdańsk.
- Fras J. (2005): *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław.
- Goffman E. (1981/1991): *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.
- Golka M. (2012): *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa.
- Kellner D. (2003): *Media Spectacle*, London-New York.
- Kula A. (2010): *Media opiniotwórcze — próba definicji*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm.
- Kunczik M., Zipfel A. (2000): *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa.
- Pisarek W. (2002): *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków.
- Pleszczyński J. (2010): *Przestrzeń aksjologiczna mediów popularnych i jakościowych*, [w:] *Tabloidyżacja języka i kultury*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław („Oblicza Komunikacji” 3).
- Pułka L. (2004): *Kultura mediów i jej spektakle na tle przemian komunikacji społecznej i kultury popularnej*, Wrocław.
- Sławiński J. (red.) (1988): *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Szulczewski M. (1961): *Publicystyka*, Warszawa.
- Szulczewski M. (1976): *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Warszawa.
- Szulczewski M. (1996): *Publicystyka i współczesność*, Warszawa.
- Wilkoń A. (2002): *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2006): *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa.

Feature articles in socio-political journals. On some dualisms

Summary

Texts dealing with power or the government can be found in modern journals and newspapers almost everyday; they differ in terms of genre, function, style and pragmatics. Socio-political journals are among important sources of such articles; they are frequently categorised as a rather homogeneous group (e.g. in research on readership or in media studies), which nevertheless construct, as I demonstrate in my analyses, messages which are the result of completely different interpretations of the art of feature journalism. In this paper I analyse the feature article as a classic genre, considered by both theorists and practitioners to be the most typical form of feature journalism. Properties of feature articles can be arranged by means of several distinctive dualisms indicating certain compositional, textual and stylistic links (temporality-arguability, private perspective-public perspective, the specific-the abstract).

Keywords: feature article, feature journalism, style, arguability, temporality, abstractness, concreteness, socio-political journal, opinion journal.